

MPAA chce zamknięcia Hotfile

14 marca 2012

MPAA, amerykańskie stowarzyszenie przemysłu filmowego, które w głównej mierze przyczyniło się do zamknięcia Megaupload, wzięło na celownik kolejny serwis. Do sądu okręgowego na Florydzie trafił wniosek o wydanie nakazu zamknięcia Hotfile. Działa on na podobnych zasadach jak Megaupload, a MPAA twierdzi, że ponad 90% przechowywanych tam materiałów stanowią treści chronione prawami autorskimi. Co ciekawe, to niepierwsze starcie Hotfile z przemysłem filmowym. W ubiegłym roku serwis zapowiedział, że pozwie do sądu firmę Warner Bros., gdyż miała ona naruszyć zasady korzystania z narzędzi antypirackich Hotfile doprowadzając do usunięcia z serwisu treści, do których nie posiadała praw.

MPAA od lat prowadzi działania mające nakłonić władze i prawodawców, że serwisy umożliwiające hostowanie i współdzielenie plików powinny być zamykane. Teraz, niewątpliwie zachęcona skutecznym zamknięciem Megaupload, organizacja postanowiła udać się do sądu. MPAA twierdzi, że Hotfile celowo zachęca użytkowników do nielegalnego dzielenia się chronionymi prawem treściami oraz im w tym pomaga. Prawnicy Hotfile odpowiadają, że zasady działania serwisu są zgodne z opracowaną przez Bibliotekę Kongresu ustawą DMCA.

Jeśli jednak MPAA udowodni, że serwis celowo umożliwia łamanie prawa, sąd prawdopodobnie nakaże jego zamknięcie.

Tymczasem Kim Dotcom, założyciel zamkniętego przez władze Nowej Zelandii Megauploadu poinformował, że wśród użytkowników serwisu znajdowało się wielu urzędników amerykańskiego rządu.

„Prawnicy Megaupload ciężko pracują, by użytkownicy odzyskali dostęp do swoich danych. Prowadzimy negocjacje, by mogli oni odzyskać dane. I wiecie co. Odkryliśmy, że wielu użytkowników Megaupload to amerykańscy urzędnicy rządowi, wśród nich

pracownicy Departamentu Sprawiedliwości i Senatu” – powiedział Dotcom.

Za użytkownikami Megaupload wstawiła się też organizacja Electronic Frontier Foundation, która prowadzi stronę MegaRetrieval w odzyskaniu dostępu do danych.

Megaupload pozwalał użytkownikom na przechowywanie na swoich serwerach ich własnych plików. Oczywiście znaczną część stanowiły pliki naruszające prawa autorskie, jednak nie wszyscy użytkownicy łamali prawo.

Po aresztowaniu Dotcoma i zamknięciu serwisu użytkownicy stracili dostęp do swoich plików. Co prawda serwery, na których są przechowywane dane zostały już dawno przeszukane i firmy hostujące mogą zrobić z nimi co chcą, jednak domena Megaupload.com została przejęta przez amerykańskie organa ścigania. Firmy hostujące dotychczas Megaupload zgodziły się przez jakiś czas nie kasować danych, mimo że nie otrzymują już pieniędzy za ich przechowywanie. Obecnie trwają starania o to, by użytkownicy mogli przynajmniej przenieść pliki na swoje własne dyski. Ich udostępnienie nie będzie jednak proste. Uruchomienie domeny, która pozwoli na dostęp do tych plików może skończyć się jej ponownym zablokowaniem, jeśli będzie ona oferowała materiały naruszające prawa autorskie.

Opracowanie: Mariusz Błoński

Na podstawie: myce

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)